

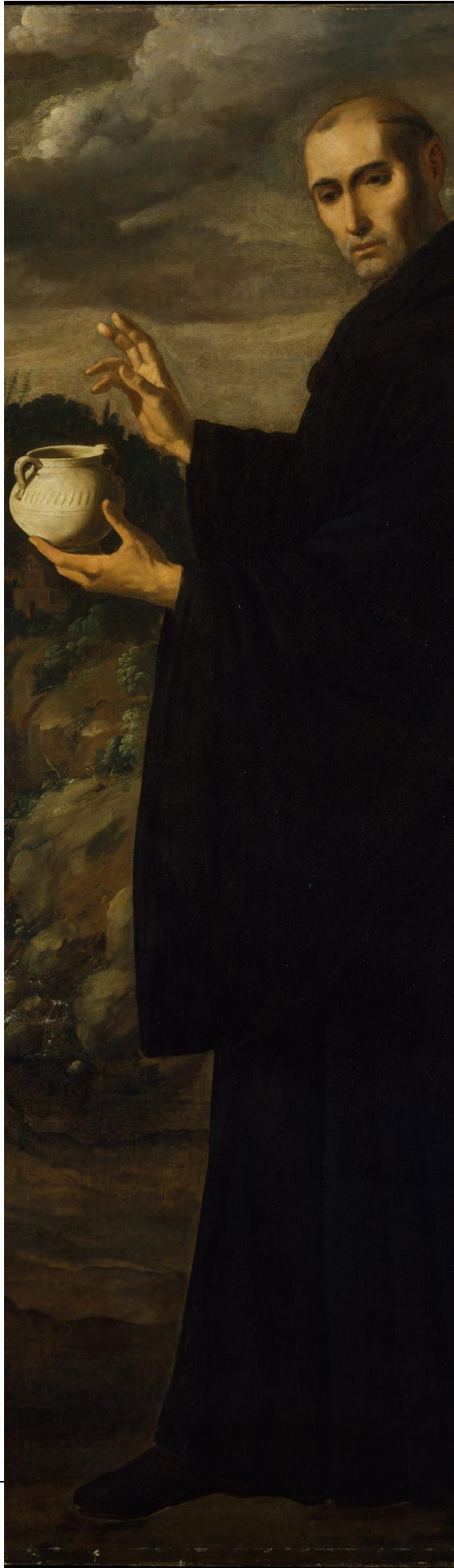
Emilian Prałat

VI PIESZA KOPASZEWSKA DROGA KRZYŻOWA

**„Szlakiem benedyktynów
lubińskich w roku 950-lecia ich
obecności na Ziemi
Kościańskiej”**

6 września 2020

Jubileusz 950-lecia fundacji pierwszego klasztoru benedyktynów w Lubiniu, to temat przewodni tegorocznej pieszej Kopaszewskiej Drogi Krzyżowej. Na piętniczym szlaku wsłuchamy się w historię zgromadzenia, poznamy jego duchowość, dzieje benedyktynów na ziemiach polskich, zwłaszcza zaś na Ziemi Kościańskiej. W rozważaniach na ten rok ułożonych, zawarłem fragmenty „Reguły” ułożonej przez św. Benedykta, które – odczytywane przez jego duchowych synów – mają nie tylko przybliżyć spuściznę jego myśli i duchowości europejskiego monastycyzmu, ale pokazać jego zakorzenienie i nierozzerwalną łączność z tradycją Kościoła.



Pan Jezus na śmierć skazany

Czyta Benedyktyn:

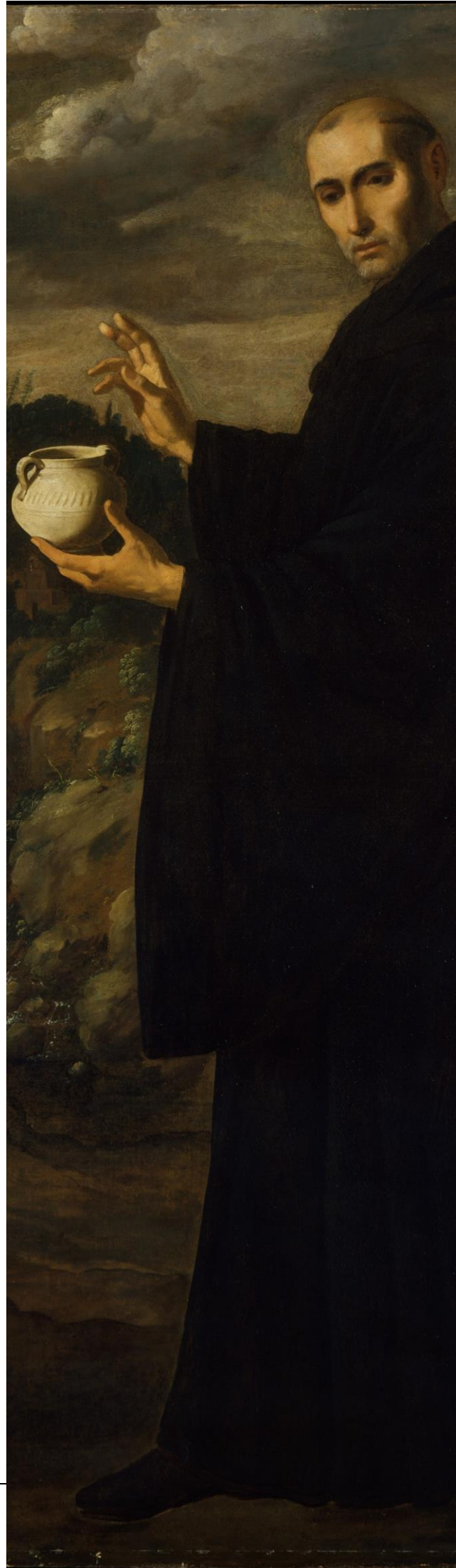
Z Prologu Reguły św. Benedykta: Słuchaj, synu, nauk mistrza i nakłoń ku nim ucho swego serca. Napomnienia łaskawego ojca przyjmuj chętnie i wypełniaj skutecznie, abyś przez trud posłuszeństwa powrócił do Tego, od którego odszedłeś przez gnuśność nieposłuszeństwa. Do ciebie więc kieruję teraz moje słowa, kimkolwiek jesteś ty, co wyrzekasz się własnych chęci, a chcąc służyć pod rozkazami Chrystusa Pana, prawdziwego Króla, przywdziewasz potężną i świętą zbroję posłuszeństwa.

Rozważanie:

„Nie moja, lecz Twoja niech będzie wola” powiedział Chrystus w Ogrójcu. W kilka godzin później ludzka wola zadecydowała o losie Boga. Poncjusz Piłat słuchając woli ludu, uznał jego krzyk, nalegania, swoją obawę o własną władzę i pozycję, za wystarczający dowód by wydać wyrok. Piłat był prefektem Judei za czasów cesarza Tyberiusza. Na potrzeby budowy akweduktu naruszył skarb świątyni jerozolimskiej. Dopuszczał się masakry na pielgrzymach wędrujących do Jerozolimy i zaatakował Samarytan. Nie wahał się naruszyć najświętszego ze świętych. Nie obawiał się podnieść ręki na Jezusa. Wszystko w imię tego, by jego wola zwyciężyła, by jego wola była prawem. Skazanie jeszcze jednego Żyda nie było więc wielką ofiarą...Tak myślał Piłat.

W swej regule Święty Benedykt pragnął pójść śladem Jezusa. Wyrzekał się własnej woli dla spełnienia woli Chrystusa. Nie bez powodu to właśnie w prologu do *Reguły* zakonu, zawarł Benedykt konieczność odrzucenia własnych dążeń, pragnień, własnej woli, naszego, mojego „chcę”, „potrzebuję”, „mam” i zastąpienie ich posłuszeństwem głosowi Boga, który nieustannie przemawiał, przemawia i będzie do mnie, do ciebie, do nas mówić. Ale czy ja będę chciał Go usłyszeć?

Któryś za nas cierpiał rany!
Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!



Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

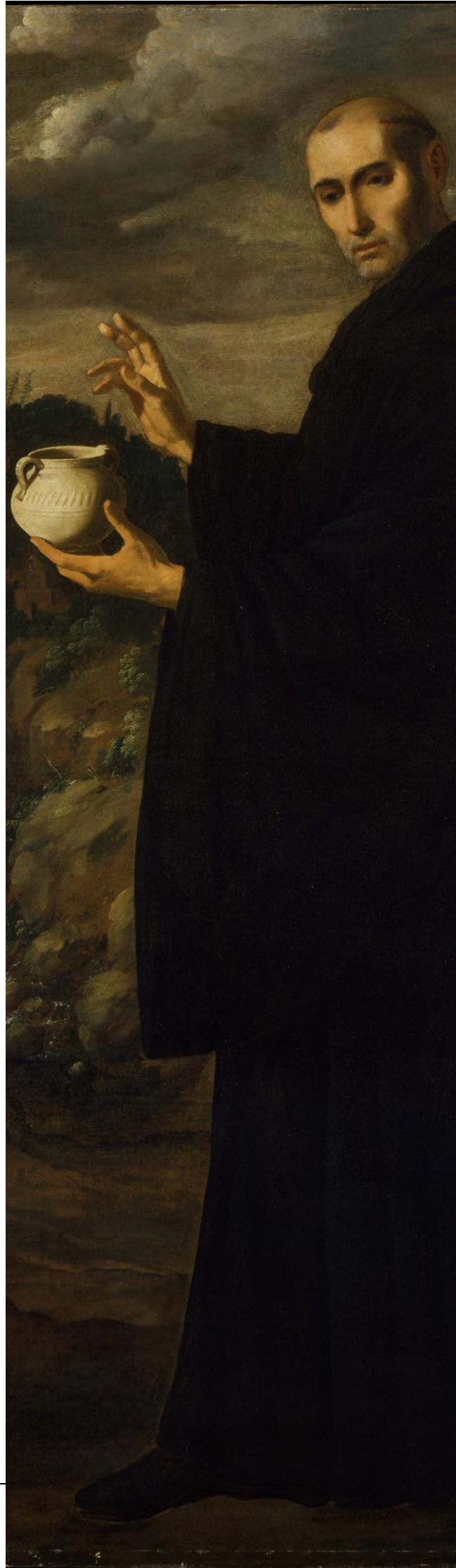
Czyta Benedyktyn

Z Reguły św. Benedykta: Aby wszystko doprowadzić do końca, Pan oczekuje, że będziemy codziennie odpowiadać czynami na te Jego święte napomnienia. A chcąc, byśmy zdążyli poprawić się z grzechów, przedłuża nam dni tego życia zgodnie ze słowami Apostoła: Czyż nie wiesz, że dobroć Boża chce cię przywieść do nawrócenia? Łaskawy bowiem Pan mówi: Nie chcę śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył.

Rozważanie:

Jakże trudnym do zrozumienia musiało być dla Marii, Piotra, Jana, dla pozostałych apostołów, ujrzanie Jej Syna a ich nauczyciela, który nieludzko skatowany przez rzymskich żołdaków, bierze na swe ramiona krzyż. Czy rozumieli wówczas, że moment, w którym Jezus dotknął krzyża, narzędzia, na którym miał zginąć kilka godzin później, był wypełnieniem słów, o których pisał Święty Benedykt? Chwycenie krzyża, wzięcie jarzma na swoje ramiona było zapewne dla wielu podążających za Jezusem bolesnym obrazem, który wzbudził w nich wątpliwości. Czy ten, który wskrzesił Łazarza, który wypędził nieczyste duchy, który szedł po wodzie i nakarmił tysiące, może tak biernie poddać się woli Rzymu? Czy On – Mistrz, cudotwórca – to faktycznie ta sama osoba, która teraz zmaga się z ciężarem krzyża? W imię czego? Dla kogo? Czy Ty Bracie i Sostro znasz odpowiedź? „Nie chcę śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył”.

Któryś za nas cierpiał rany!
Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!



Pan Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy

Czyta Benedyktyn:

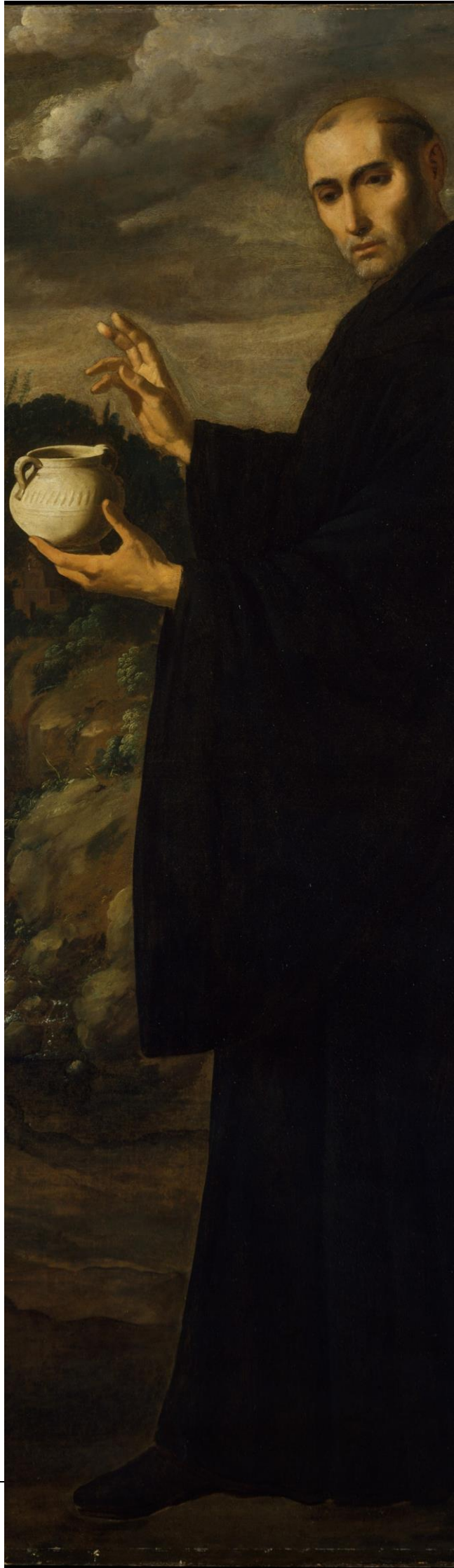
Z reguły św. Benedykta: Gdyśmy więc, bracia, zapytali Pana, kto może zamieszkać w Jego Przybytku, usłyszeliśmy w odpowiedzi, co należy czynić, by w nim zamieszkać. Obyśmy wypełniali obowiązki tego, który tam ma mieszkać! Powinniśmy więc przygotować nasze serca i ciała do walki pod świętym posłuszeństwem przykazaniom Bożym, A gdy coś zbyt trudne będzie dla naszej natury, prosimy wówczas Pana, by kazał łasce swojej przyjść nam z pomocą. Jeśli pragniemy uniknąć kar piekła i osiągnąć życie wieczne, to póki jest jeszcze czas, póki w tym ciele będąc możemy wszystko to wypełniać w świetle ziemskiego życia, śpieszmy się i to tylko czynmy, co nam przyniesie korzyść na wieczność.

Rozważanie:

Ludzkie ciało Chrystusa było doskonałą Świątynią Boga. Wcielając się w człowieka Bóg przyjął jednak wszelkie ograniczenia, jakie z ludzkiej natury wynikały. Upadając pod krzyżem Jezus doświadczył ludzkiej słabości. Cierpiąc fizycznie, ulegając ciężarowi krzyża, spiekocie dnia, smakując kurzu i ziemi, które znalazły się na jego ustach, prosił zapewne Ojca o pomoc i wytrwanie w misji, jaką mu powierzono. Wiedział zarazem, że Bóg nie włożyłby na jego ramiona ciężaru większego, aniżeli był w stanie udźwignąć. Tak samo jest w naszym przypadku. Życiowe potknięcia, upadki, grzech, któremu się poddajemy, nie przekreślają naszej szansy na podźwignięcie się. Bóg zawsze daje nam czas na poprawę. Większa jest w niebie radość z jednego nawróconego grzesznika, niż z 99 sprawiedliwych. Dlatego też patrząc na pierwszy upadek Jezusa pomyślmy o naszych potknięciach i słabościach. Wzbudźmy pragnienie ich przewyciężenia i oczyszczenia świątyni naszych ciał, by były świątyniami Ducha Bożego.

Któryś za nas cierpiał rany!

Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!



Pan Jezus spotyka swą Matkę

Czyta Benedyktyn:

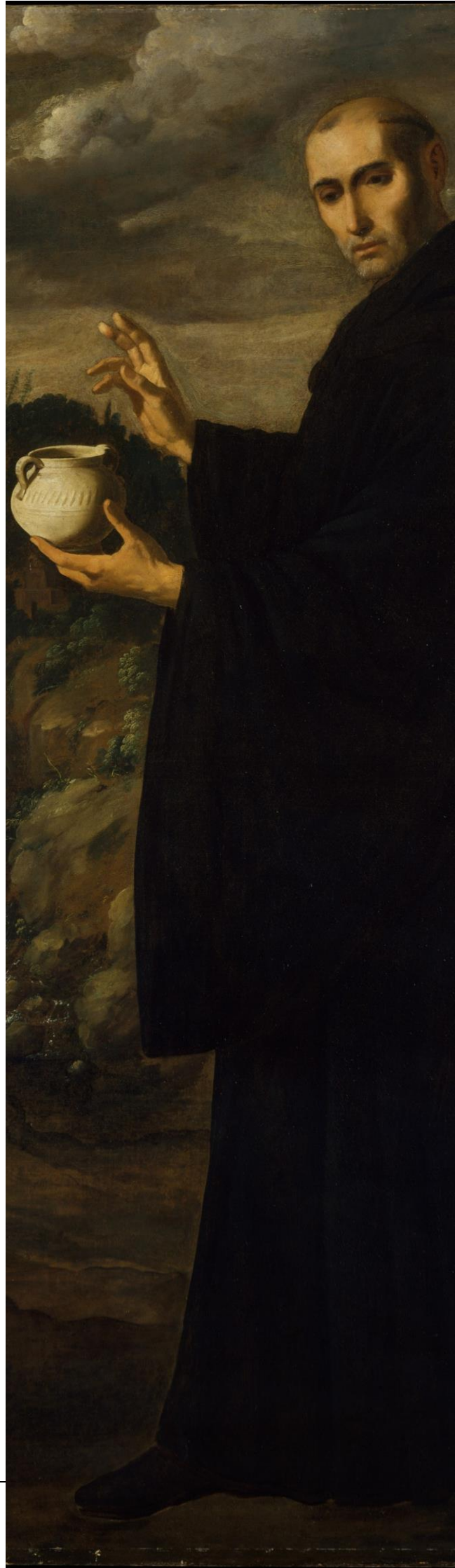
Z Reguły św. Benedykta: Jeśli ktoś z możliwych ofiaruje swego syna Bogu w klasztorze, a chłopiec jest małoletni, rodzice sami napiszą prośbę, o której wyżej mówiliśmy. Co zaś tyczy się majątku, to powinni w składanym przez siebie dokumencie zobowiązać się pod przysięgą, że nigdy ani sami, ani przez pośrednika, ani w jakikolwiek inny sposób niczego mu nie podarują ani nie umożliwią posiadania czegokolwiek. Trzeba tak to wszystko urządzić, by zapobiec powstaniu w sercu chłopca jakichś zamysłów, które mogłyby go zwieść i — co nie daj Boże — doprowadzić do zguby. A wiemy z doświadczenia, że to się zdarza. W podobny sposób niech postępują także ludzie ubożsi. Kto zaś w ogóle niczego nie posiada, niech po prostu napisze prośbę i wraz z darem ofiaruje syna w obecności świadków.

Rozważanie:

33 lata wcześniej Maria ofiarowała swego pierworodnego w świątyni jerozolimskiej. Wraz z nim Józef złożył w ofierze parę synogarlic. Spotykając Jezusa na ciasnych, zatłoczonych ulicach Jerozolimy, idącego na śmierć, Maria przypomniała sobie słowa Symeona: „A twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Jak wielkim bólem musiał być widok twarzy, którą znała najlepiej w swym życiu. Jak wiele cierpienia wywołało spojrzenie w oczy pełne bólu i miłości. Gdy spojrzenia Marii i Jezusa się spotkały, miecz, o którym mówił Symeon musiał przebić serce Marii na wylot. Ta rana była tak wielka, jak niezmierna była i jest miłość matki do dzieci i Boga do ludzi. Dzisiaj stając u boku Marii, na tej samej drodze, chcemy pociągnięci Jej świadectwem, jej zaufaniem, powiedzieć Bogu: „Niech mi się stanie według słowa Twego”. Spotkanie Marii i Jezusa to symbol bezgranicznego zaufania Bogu, miłości ufnej, nie zadającej pytań, silnej, chociaż targanej wątpliwościami, miłości wiecznej...

Któryś za nas cierpiał rany!

Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!



Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Czyta Benedyktyn:

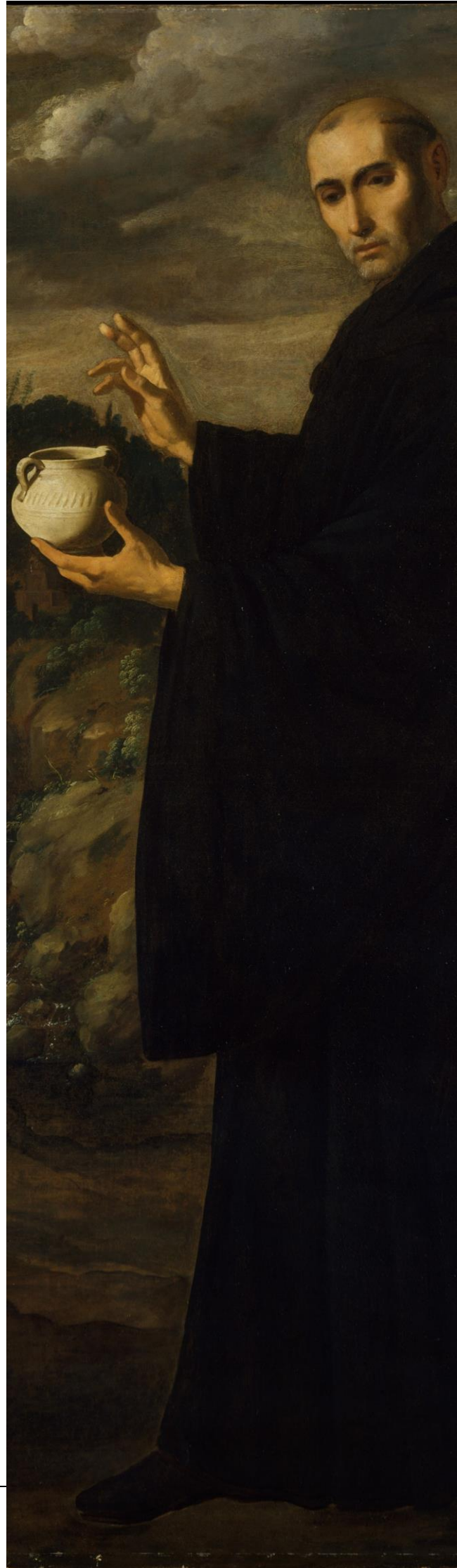
Z Reguły św. Benedykta: Ten, kto kończy służbę, powie werset: Błogosławiony jesteś, Panie Boże, któryś mnie wspomagał i pocieszał. Gdy werset ten zostanie powtórzony trzy razy, brat ów otrzymuje błogosławieństwo i odchodzi. Wówczas zbliża się ten, kto służbę zaczyna i mówi: Boże, wejrzyj ku wspomóżeniu memu; Panie, pospiesz ku ratunkowi memu. Wezwanie to powtórzą wszyscy, również trzykrotnie. A otrzymawszy błogosławieństwo podejmuje swoją służbę.

Rozważanie:

Szymon z Cyreny wracał z synami Aleksandrem i Rufusem z pola. Zmęczony pracą chciał jak najszybciej dotrzeć do domu. Zatrzymany przez Rzymian został przymuszony by pomóc Jezusowi. Skazaniec, zakrwawiony był według prawa żydowskiego nieczysty. Każdy dotykający go również stawał się nieczysty. Dlatego możemy zrozumieć wzbranianie się Szymona. Co jednak sprawiło, że pomógł Jezusowi? Czy tylko obawa przed karą i chłostą ze strony Rzymian? Czy może jednak zabrzmiały w jego sercu słowa psalmu „Panie pospiesz ku ratunkowi memu” i obawy zmieniły się w chęć pomocy bliźniemu?

Mimo, iż Pismo Święte o tym nie wspomina, to zapewne Jezus podziękował Szymonowi, może słowem, gestem, spojrzeniem. One były dla Cyrenejczyka błogosławieństwem. I tak jak siłą swoich rąk wzruszał spieczoną ziemię, tak też gleba jego serca została poruszona ludzką słabością Jezusa.

Któryś za nas cierpiał rany!
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!



Święta Weronika ociera twarz Pana Jezusa

Czyta Benedyktyn:

Z Reguły św. Benedykta: O chorych należy troszczyć się przede wszystkim i ponad wszystko i służyć im rzeczywiście tak, jak Chrystusowi, bo On sam powiedział: Byłem chory, a odwiedziliście Mnie (Mt 25,36) oraz: Co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25,40). Ale i sami chorzy niech pamiętają, że bracia służą im dla chwały Bożej i niech przez nadmierne wymagania nie sprawiają przykrości tym, którzy się nimi opiekują. Takich wymagających chorych należy jednak znieść cierpliwie, ponieważ przez nich zyskuje się obfitszą nagrodę.

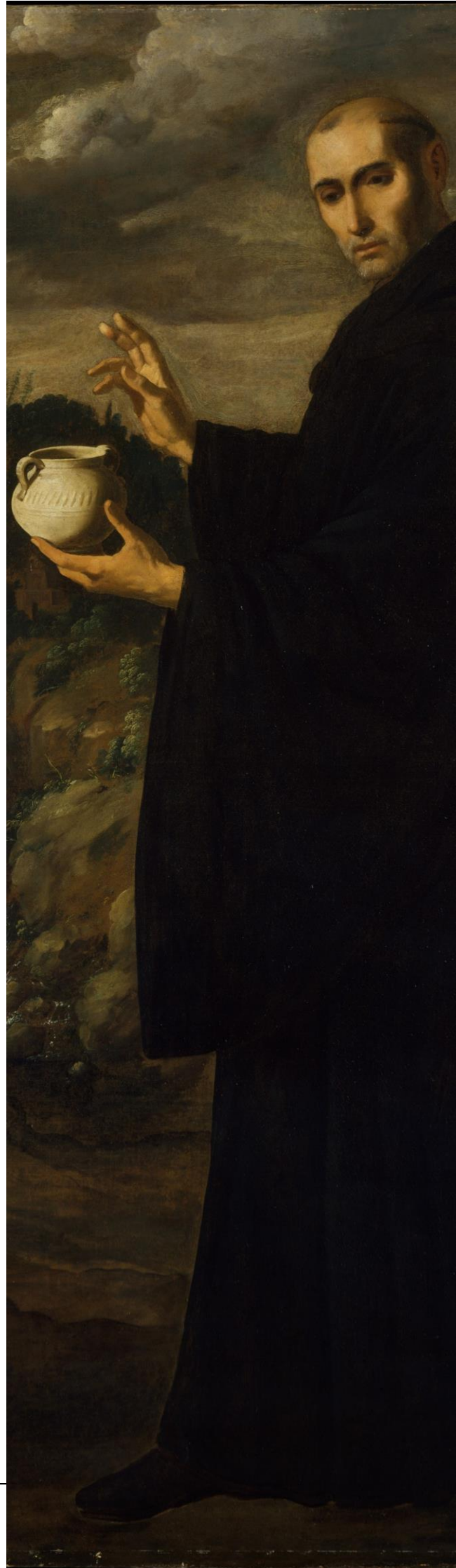
Rozważanie:

Chrystus cierpiał. Wrażliwość Weroniki przynagliła ją by pomóc temu, kto pomocy potrzebował. Prosty gest troski, jaką było otarcie twarzy z potu, kurzu, krwi stał się czynem heroicznym. Za swą odwagę młoda Żydówka mogła zostać surowo ukarana. A jednak świadoma konsekwencji pospieszyła na ratunek bliźniemu, którego zobaczyła w Jezusie.

W roku, w którym świat dotknęła epidemia koronawirusa szczególnie wyraźnie widzimy, jak wiele jest sytuacji, gdy nasi bliźni potrzebują pomocy. Choroba, cierpienie, osamotnienie dają nam okazję do uczynienia Bogu tego, co winniśmy czynić każdemu z braci naszych najmniejszych – a więc do okazania bliskości, pamięci, serdecznej miłości i wsparcia. Wpatrując się w gest Weroniki dziękujmy za tych wszystkich, którzy w chorobie, słabości spieszą nam z pomocą. Prośmy również Boga aby ustała epidemia, która nawiedziła nasze czasy.

Święty Boże, Święty Mocny...
Od powietrza, głodu...
Od nagłej, a niespodziewanej...
My grzeszni, Ciebie Boga...

Któryś za nas cierpiał rany!
Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!



Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

Czyta Benedyktyn

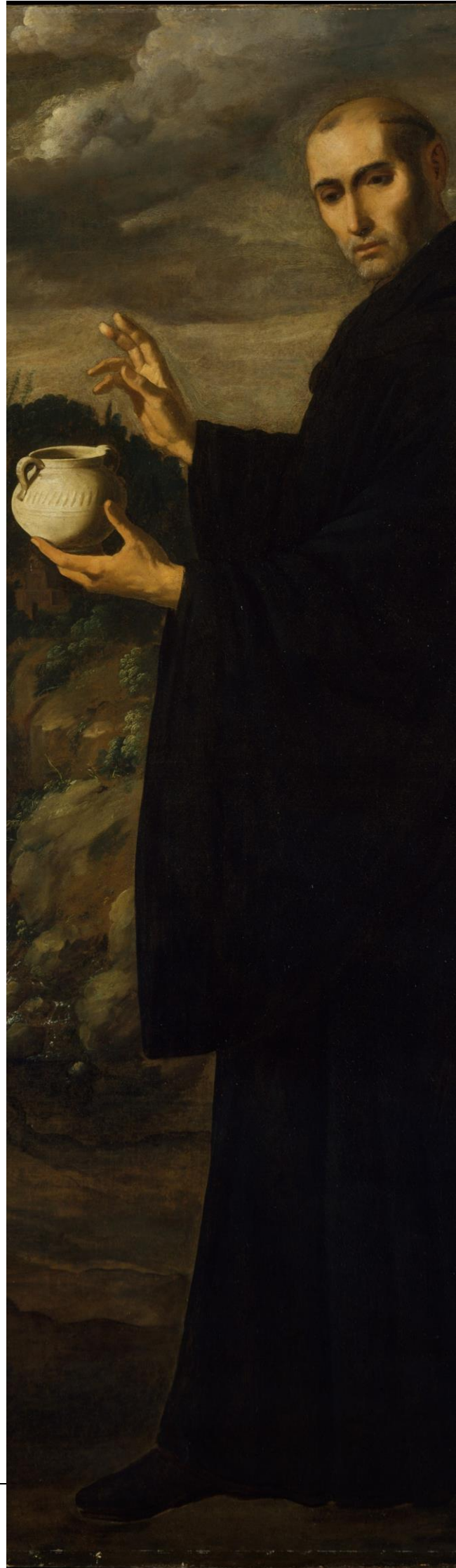
Z Reguły św. Benedykta: Jakie są „narzędzia” dobrych uczynków. Przede wszystkim kochać Boga z całego serca, z całej duszy i z całej mocy, następnie bliźniego, jak siebie samego. Następnie: nie zabijać, nie cudzołożyć, nie kraść, nie pożądać, nie świadczyć fałszywie, szanować wszystkich ludzi, nie czynić nikomu tego, co tobie niemiłe.

Rozważanie

W naturze ludzkiej leży pochopność, gwałtowność, czynienie, zamiast przemyślenia konsekwencji swych słów i czynów. Rzadko zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele złego może uczynić słowo. Dekalog i przykazanie miłości, do których odwołał się Święty Benedykt określają jednoznacznie ramy postępowania człowieka chcącego spełnić wolę Boga. Jednak zarazem są wyliczeniem naszych głównych grzechów, które chcemy sobie uświadomić patrząc na upadającego po raz drugi pod krzyżem Syna Człowieczego. Wielkim grzechem współczesności jest brak szacunku dla drugiego człowieka – wyzwiska, piętnowanie, przypisywanie nieprawdziwych intencji i zamiarów, oszczerstwa. Brak szacunku dla drugiego człowieka widzimy w polityce, życiu społecznym, mediach, instytucjach, które powinny stać na straży godności każdego człowieka, ale co gorsza – także w naszych rodzinach. Za każdym razem, gdy naszą „prawdę” przedkładamy nad zdanie drugiego człowieka, gdy zamykamy się na dialog, gdy nie chcemy wysłuchać, gdy nie podejmujemy próby zrozumienia, rzucamy pod nogi Jezusa kolejny kamień. Wszyscy jesteśmy dziećmi Boga. Skoro On kocha nas tak samo, to my szanujmy się również w tej samej mierze. Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego.

Któryś za nas cierpiał rany!

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!



Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

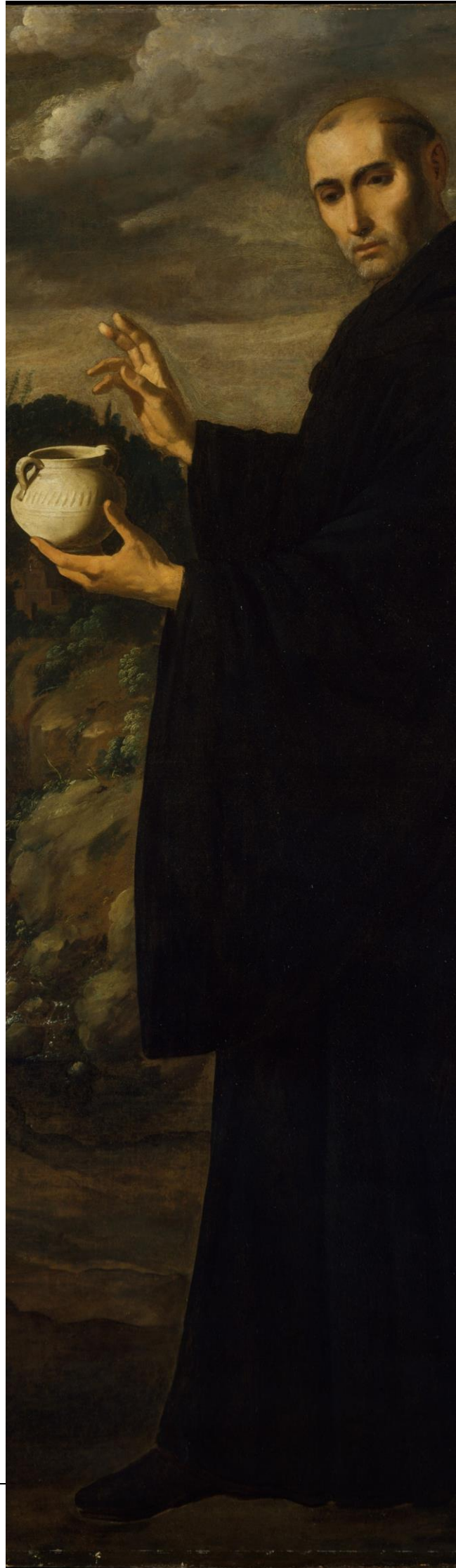
Czyta Benedyktyn

Z Reguły św. Benedykta: O pierwszym stopniu pokory mówimy wówczas, jeśli człowiek ma stale przed oczyma bojaźń Bożą i gorliwie się stara o niej nie zapominać. Zawsze pamięta o wszystkim, co Bóg nakazuje, i ustawicznie w sercu swoim rozważa zarówno ogień piekielny palący tych, którzy Bogiem wzgardzili, jak i życie wieczne przygotowane dla tych, którzy Boga się boją. Każdej zatem chwili wystrzega się błędów i grzechów popełnianych myślą, językiem, rękami, nogami, czy to wolą własną; a broni się przed pożądaniami ciała. Człowiek powinien być przekonany, że Bóg z nieba patrzy nań zawsze i o każdej porze, a także, iż czyny jego w każdym miejscu rozgrywają się przed oczami Bożymi, aniołowie zaś w każdej chwili donoszą o nich Bogu.

Rozważanie

Jezus polecił lamentującym niewiastom jerozolimskim by nie płakały nad nim, lecz nad swoimi synami, nad swoją przyszłością. W słowach tych znajdowała się zapowiedź zburzenia Jerozolimy, co rozumieć należy, jako prorocstwo czasu ucisku i upadku dotychczasowego świata. Dla nas współczesnych powinny być to słowa przestrogi. W kontekście reguły Świętego Benedykta warto zwrócić uwagę na pokorę, która prowadzi do ustawicznego odczuwania Boskiej obecności, przeżywania jego bliskości, słyszenia jego szeptu, którym niczym muśnięcie wiatru dotyka naszych uszu i serc. Aby na nowo, w dzisiejszym jakże zmiennym świecie, nie pojawił się „lament i zgrzytanie zębów”, potrzebna jest pokora i odnowa w duchu przykazania miłości. Tej pokory trzeba wszędzie – w naszych rodzinach, w polityce, w życiu społecznym, w Kościele. W naszych czasach zapominamy o przestrodze Jezusa. Od zapomnienia zaś prosta droga ku obojętności, najokrutniejszej z form zapomnienia o miłosiernym Bogu.

Któryś za nas cierpiał rany!
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!



Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

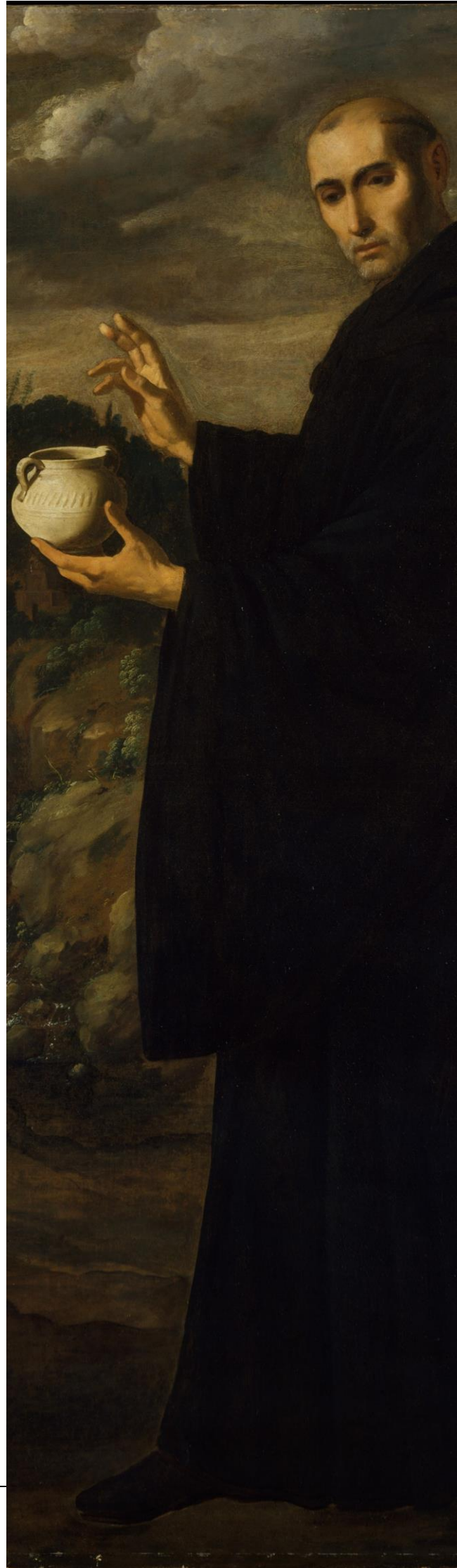
Czyta Benedyktyn

Z Reguły św. Benedykta: Bracia, Pismo Święte woła do nas: Każdy kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony (Łk 14,11). Słowami tymi poucza nas, że wszelkie wynoszenie się jest rodzajem pychy. Jej to wystrzega się Prorok, który mówi: Moje serce nie pyszni się, Panie, i oczy moje nie patrzą wyniośle. Nie gonię za tym, co wielkie, albo dla mnie zbyt jest wysokie. Co by się jednak stało, gdybym nie myślał pokornie, gdybym wynosił moją duszę? Postąpiłbyś z moją duszą, jak z małym dzieckiem na łonie jego matki.

Rozważanie

Świat zapomina o wierze. W miarę postępu cywilizacyjnego, w miarę coraz większego dobrobytu, Bóg zostaje zepchnięty na margines. Ale czy można odepchnąć miłość, poświęcenie, bezinteresowność? Oczywiście, że można. Jednak czy zdajemy sobie sprawę co to dla nas oznacza? Doczesność przemienie, i jakkolwiek możemy uznać, że przeżyliśmy nasze lata i dni w pełni, to czy nie pojawi się wątpliwość i myśl: „Czy jednak coś mi nie umknęło? Największym sukcesem szatana jest utwierdzenie człowieka w przeświadczeniu, że go nie ma. A skoro tak jest, to też nie ma grzechu, a więc i jego konsekwencji. To pułapka dzisiejszych czasów. Świat bez wiary przypomina bezbronne dziecko, które nieświadome zagrożenia, może narazić się na niebezpieczeństwo. Przy trzecim upadku pomyślmy o naszej niewierze, którą kładziemy pod stopami tego, który wierzy w nas zawsze i do końca...

Któryś za nas cierpiał rany!
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!



Pan Jezus z szat obnażony

Czyta Benedyktyn

Z Reguły św. Benedykta:

Jeśli w sprawach trudnych i w przeciwnościach, a nawet doznając jakiejś krzywdy, zachowujemy w posłuszeństwie milczącą i świadomą cierpliwość, a znosząc wszystko nie słabniemy i nie odchodzimy, gdyż Pismo mówi: Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony (Mt 24,13), a w innym miejscu: Niech się two serce umocni i wyczekuj Pana (Ps 27[26],14). Aby zaś wskazać, że ten, kto jest wierny, powinien znieść dla Pana wszystko, nawet najgorsze przeciwności, Pismo mówi w imieniu cierpiących: Lecz to przez wzgląd na Ciebie ciągle nas mordują, mają nas za owce na rzeź przeznaczone (Ps 44[43],23). A cierpiący, bezpieczni w swojej ufności w zapłatę Bożą, dodają, pełni wesela: Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował (Rz 8,37)

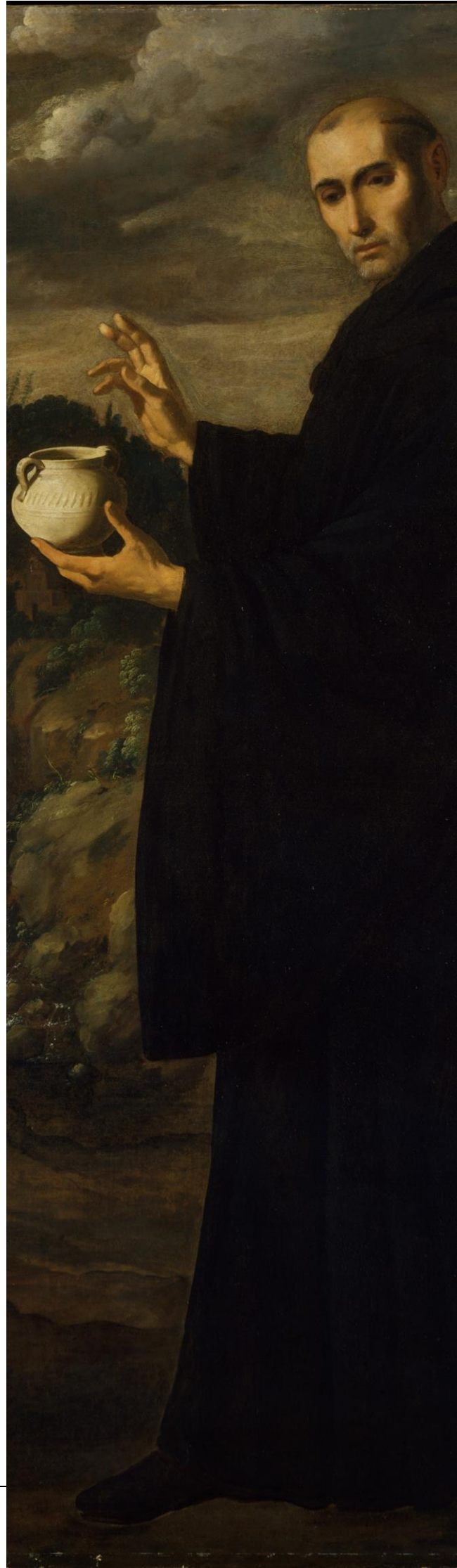
Rozważanie

Jezusie nagi. Jezusie ludzki. Jezusie bezbronny. Jezusie wyśmiewany. Jezusie wzgardzony. Jezusie odrzucony. Jezusie gotowy na śmierć. Jezusie odarty z godności. Jezusie niewzruszony. Jezusie pokorny. Jezusie poddający się woli Ojca. Jezusie pozwalający człowiekowi na odarcie Twego *sacrum*. Jezusie cichy i pokornego serca, uczyni serca nasze według serca Swego.

Z miłości do nas Bóg zniósł obelgę. Biczowany, koronowany cierniem został jeszcze bardziej ośmieszony, upodlony. Jezus, Bóg-Człowiek to nie starożytny ideał piękna ludzkiego ciała. To wizerunek cierpienia i przemijania, tego, przed czym uciekał antyk i czego tak panicznie boi się współczesność. Jezus odarty z szat, to znak sprzeciwu wobec odrzucenia najsłabszych!

Któryś za nas cierpiał rany!

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!



Pan Jezus przybity do krzyża

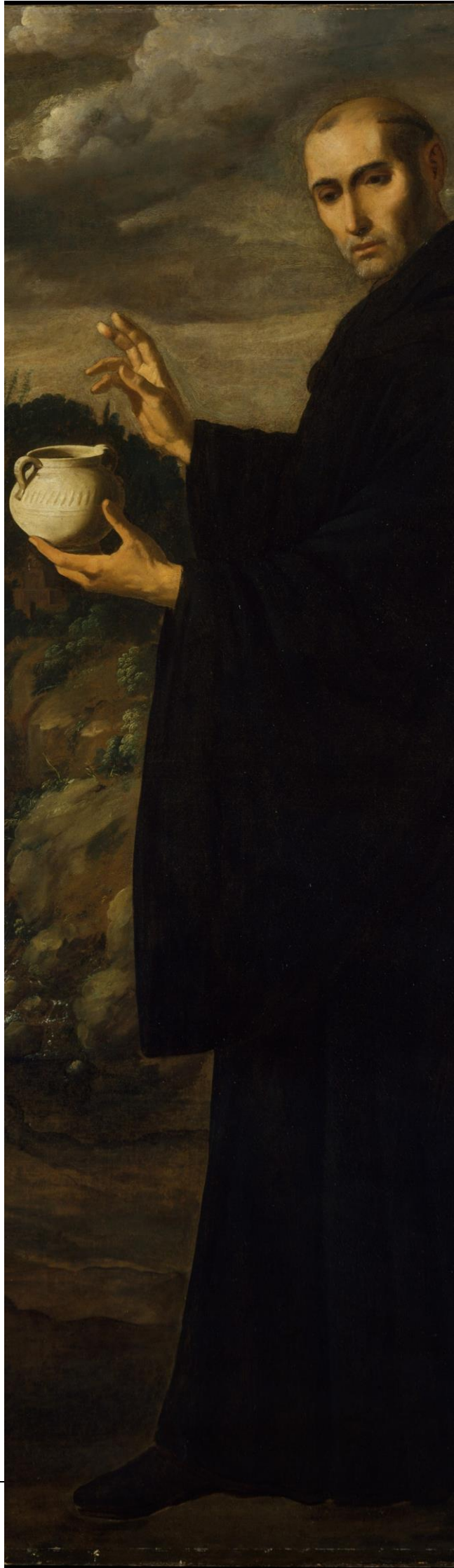
Czyta Benedyktyn

Z Reguły św. Benedykta: Postępujmy tak, jak mówi Prorok: Rzekłem: Będę pilnował dróg moich, abym nie zgrzeszył językiem; wędzidło nałożyłem na usta, onemiałem w pokorze i powstrzymałem się nawet od słów dobrych (Ps 38,2—3 Wlg). W ten sposób chce nam Prorok wskazać, że jeśli powinniśmy się niekiedy powstrzymywać od mówienia rzeczy dobrych ze względu na milczenie, tym bardziej musimy unikać mówienia złych rzeczy z obawy przed karą za grzechy.

Rozważanie

Przybicie do krzyża było najbardziej haniebną formą śmierci, jaką przewidywał rzymski system prawny. Było karą najokrutniejszą. Za osiem błogosławieństw, trzy przytępione gwoździe przebiły ręce i nogi Jezusa. Za przywoływanie do siebie dzieci, uzdrawianie chorych, za mówienie o Królestwie Niebieskim, Jezusa czekały zamaszyste ciosy żołdaków wbijające gwoździe. Wtórowały im krzyki gawiedzi i tylko ledwie słyszalny dźwięk pękających serc Marii i Jana. Tak, jak w ubogości swych narodzin Jezus był najbliższy wszystkim odrzuconym przez świat, tak też w chwili swego ukrzyżowania stał się bardziej ludzki, niż kiedykolwiek wcześniej. Poddał się woli oprawców. Jako Bóg mógł okazać swój majestat. On jednak wybrał drogę posłuszeństwa. Jezusa przybito do krzyża na Golgocie – Górze Czaski, miejscu, gdzie według tradycji pochowany był Adam, ojciec wszystkich ludzi, który swym nieposłuszeństwem sprowadził na rodzaj ludzki grzech i śmierć. Jezus, wywyższony na krzyżu, nowym drzewie poznania dobra, wzniósł się ponad ułomność Adama. Z jego wysokości patrzy w Twoje i moje, w nasze serca...

Któryś za nas cierpiał rany!
Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!



Pan Jezus umiera na krzyżu

Czyta Benedyktyn

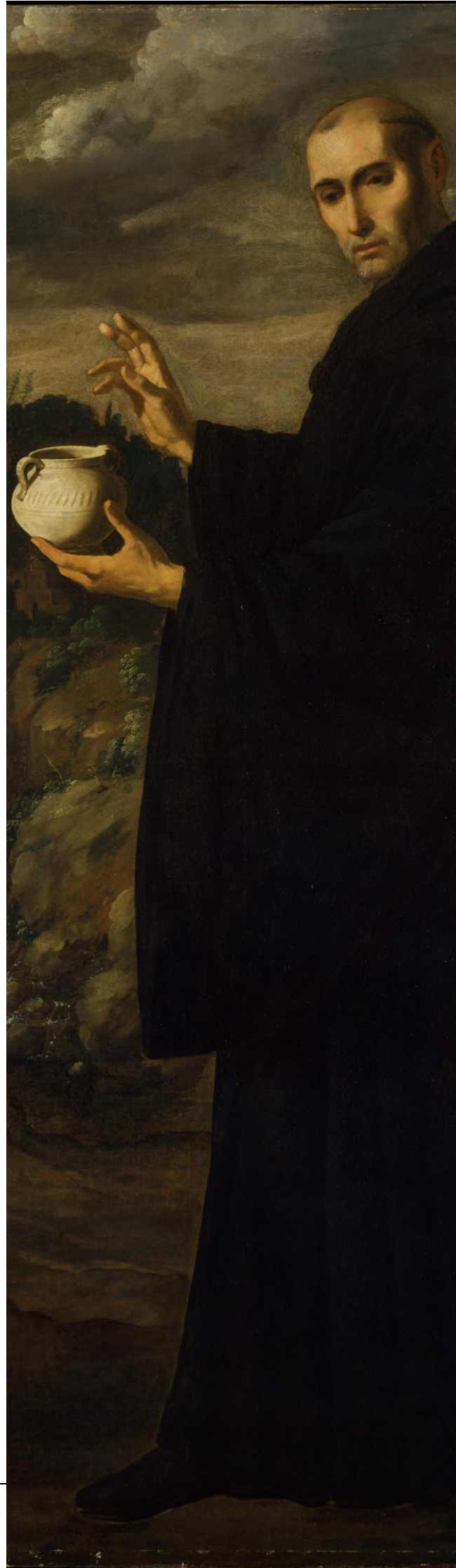
Z Reguły św. Benedykta: Powstańmy więc wreszcie, skoro Pismo Święte zachęca nas słowami: Teraz nadeszła dla nas godzina powstania ze snu (Rz 13,11). Otwórzmy nasze oczy na przebóstwiający światło, a nasze uszy na głos Boży, który nas codziennie napomina wołając: Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: nie zatwardzajcie serc waszych (Ps 96,8). I znowu: Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów (Ap 2,7). A co mówi? Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie, nauczę was bojaźni Pańskiej. ¹³ Biegnijcie, dopóki macie światłość życia, aby ciemności śmierci was nie ogarnęły (Ps 34[33], 12; J 12,35).

Rozważanie

A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i kazali się wielu. Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, złękli się bardzo i mówili: «Prawdziwie, Ten był Synem Bożym».

Śmierć jest istotą człowieczeństwa. Rodzimy się by umrzeć. Wielu z nas się boi tej chwili. Bał się jej także Jezus wołający Ojca. Jednak nawet w takiej chwili modlił się za swoich oprawców i wybaczył im. Nim wydał z siebie ostatnie tchnienie, swój w tym momencie rodzący się Kościół, powierzył swej Matce. Testament krzyża nie dawał materialnego bogactwa, wszak biedny cieśla nie miał nic. Jest jednak po dzień dzisiejszy największym z depozytów, który został włożony w ręce każdej i każdego z nas – jest nim życie!

Któryś za nas cierpiał rany!
Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!



Pan Jezus zdjęty z krzyża

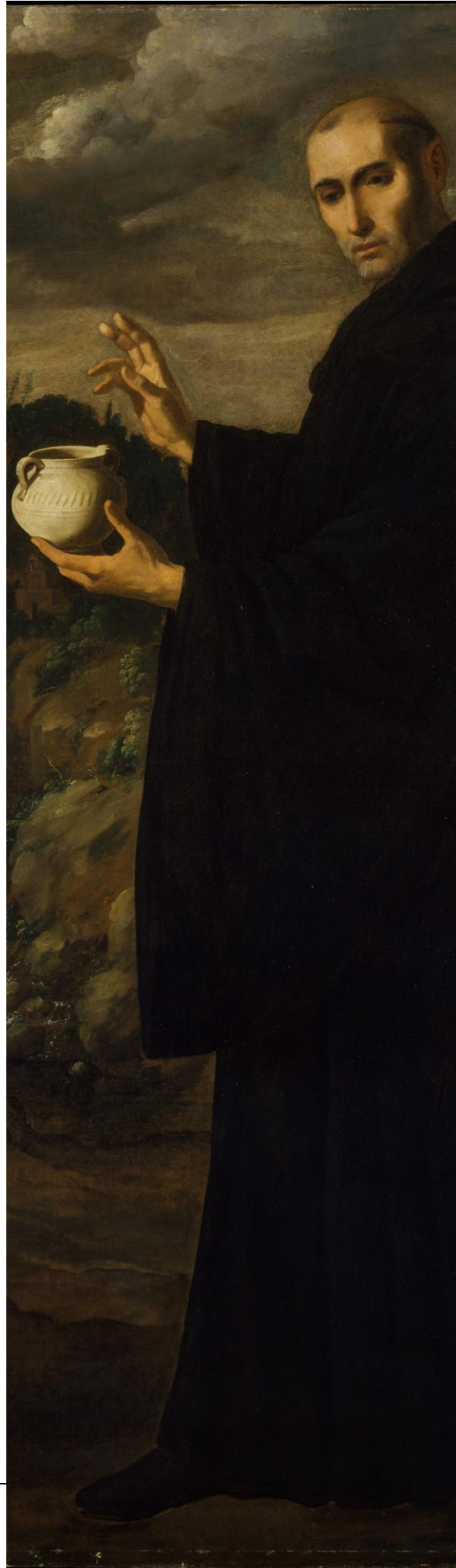
Czyta Benedyktyn

Z Reguły św. Benedykta: Podobnie jak istnieje zawziętość zła i gorzka, która oddala od Boga i prowadzi do piekła, tak jest i gorliwość dobra, która oddala od grzechów, a prowadzi do Boga i do życia wiecznego. Ta więc właśnie gorliwość niechaj wyróżnia mnichów w ich życiu żarliwej miłości tak, aby w okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzali. Niech słabości swoje duchowe i cielesne znoszą cierpliwie. Niech prześcigają się nawzajem w posłuszeństwie. Niechaj nikt nie szuka tego, co uważa za pożyteczne dla siebie, lecz raczej tego, co dla drugiego. Niech darzą się wzajemnie czystą w intencji miłością braterską.

Rozważanie

Nie złorzeczyła, nie przeklinała oprawców, ale łzami obmyła ciało Syna, pocałunkami usiłowała zbliżnić rany, chustą ocierała krew i wodę, które wypłynęły z Jego boku. Maria. Matka Jezusa – Matka Boga – nasza Matka. Śmierć jedyne dziecko to największa ze strat. Włócznia Longinusa wbita w martwe ciało, największy ból zadało Marii. W chwili śmierci Jezusa, Maria miała niespełna 50 lat. Żyła jeszcze kilkanaście by wreszcie spotkać Syna, gdy ten przyszedł uchwycić ją za dłoń, gdy zasnęła. Zdjętego z krzyża Jezusa tuliła niczym nowonarodzone dziecko. W tradycji prawosławnej moment odejścia Marii do domu Ojca przedstawiano w chwili, gdy Jezus trzyma na rękach duszę Matki pod postacią dziecka w pieluszcze. Tak jak w Adamie rodzimy się by umrzeć, tak w śmierci Jezusa umieramy by żyć. Zdjęcie z krzyża uprzytamnia nam, że wówczas, wokół tajemnicy śmierci, zgromadzili się najbliżsi Jezusowi i że tam zrodził się Kościół. Dzisiaj, ponad dwa tysiące lat po tamtym wydarzeniu, gromadzimy się wokół Jezusa. I chociaż dzisiejszy Kościół różni się od pierwotnego, to nadal jego oś stanowi On, tak jak wówczas, tak i teraz wywyższony i ukazwany nam przez Nią, trzymającą w ramionach w Betlejem i w Jerozolimie – Słowo, które stało się ciałem.

Któryś za nas cierpiał rany!
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!



Pan Jezus złożony do grobu

Czyta Benedyktyn

Z Reguły św. Benedykta: Pośród liczego tłumu, któremu Pan mówi te słowa, szuka On sobie współpracownika i raz jeszcze powtarza: Któż jest człowiekiem, co miłuje życie i pragnie widzieć dni szczęśliwe? (Ps 33,13 Wlg). Jeśli słysząc to, odpowiesz: „Ja”, rzecze ci Bóg: Skoro chcesz mieć prawdziwe i wieczne życie, powściągnij swój język od złego, od słów podstępnych twe wargi. Odstąp od złego, czyń dobro; szukaj pokoju, idź za nim (Ps 34[33],14—15). Gdy tak będziecie postępować, oczy Moje zwrócone będą na was, a uszy moje otwarte na prośby wasze. I zanim mnie wezwiecie, powiem: «Oto jestem» (Iz 58,9). Cóż dla nas miłszego, bracia najdrożsi, nad ten Boży głos zaproszenia? Oto w swej łaskawości Pan sam ukazuje nam drogę życia.

Rozważanie

Głos, o którym pisze św. Benedykt, to grobowa cisza skalnej pieczary, w której spoczywał Jezus. Przenikała ona otchłań, w której słyhać było trzaskający okowy śmierci i radosny okrzyk dusz wyzwanych przez zwycięskiego Jezusa wprowadzającego je do radości niebiańskich. Dzisiaj świat pełen jest wrzawy, a brakuje w nim ciszy. Świat krzyczy, domaga się uwagi, a nie potrafi wsłuchać się w milczenie. Doczesność ucieka przed wiecznością. Coraz częściej Jezus jest faktycznie sam w grobie, a nas, jak Trzech Marii, próżno szukać zmierzających by wonnościami dobrych uczynków namaścić Jego ciało. Jest jednak niedzielny poranek, może podobny do tego, jaki i dzisiaj nas zastał. I choć zmienia się w nim każdego dnia i roku wszystko, to jedno pozostaje bez zmian – Bóg, zabity, lecz żywy, mający granice, lecz nieskończony, początek i koniec. Jezus.

Tobie Panie wieków dziękujemy za dzisiejszej pielgrzymowanie i za 950 lat obecności duchowych synów św. Benedykta. Niech jego nauczanie i przykład staną się źródłem odnowy, którą przed niemal milenium zainicjowali na tych ziemiach mnisi przybyli z Leodium. Tak, jak gromadzili gromadzą się wokół swego duchowego ojca, tak niech my gromadzimy się wokół Ciebie – Boga w Trójcy jedyne. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany!

Jezus Chryste zmiłuj się nad nami!

